

Sygn. akt II K 22/16

3Ds. 187.2015

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 01 czerwca 2016 r.

Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp. w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSO Rafał Kraciuk (spr.)

Sędzia SSO Donata Gewert

Ławnicy Janina Pronkiewicz

Grażyna Tumiłowicz

Aleksander Kubiś

Protokolant sekr. sąd. Joanna Wianecka

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Agnieszki Hornickiej -Mielcarek

po rozpoznaniu w dniach: 05.05.2016r., 06.05.2016r., 01.06.2016r.

sprawy:

M. Ł. c. J. i K. zd. S., ur. (...) w G.

oskarżonej o to, że:

W dniu 29 września 2015 roku w G. w mieszkaniu przy ulicy (...), działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia R. P., zadała mu jeden cios narzędziem ostrokończastym w postaci noża kuchennego w klatkę piersiową, powodując masywny krwotok z rany cięto – kłutej klatki piersiowej po stronie lewej, z całkowitym przecięciem tętnicy podobojczykowej, co skutkowało zgonem pokrzywdzonego

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.

I. Oskarżoną M. Ł. uznaje za winną tego, że w dniu 29 września 2015r. w miejscowości G. w mieszkaniu położonym przy ulicy (...), podczas kłótni i szarpaniny z konkubentem R. P., używając noża kuchennego, zadała mu jedno uderzenie w okolice obojczyka po stronie lewej powodujące ranę kłuto ciętą doprowadzając do przecięcia tętnicy podobojczykowej czym spowodowała u pokrzywdzonego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, przy czym pokrzywdzony na skutek masywnego krwotoku i wykrwawienia zmarł, to jest czynu z art.156§3 k.k. i za ten występki na podstawie powołanego artykułu wymierza oskarżonej karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności.

II. Na poczet orzeczonej w punkcie I wyroku kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonej okres tymczasowego aresztowania począwszy od dnia 29 września 2015r. do dnia 01 czerwca 2016r.

III. Na podstawie art.44§2 k.k. orzeka przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża, opisanego w wykazie dowodów rzeczowych nr I/627/15 pod pozycją 9.

IV. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. A. kwotę 2.280,00 zł (dwa tysiące dwieście osiemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

V. Zwalnia oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych obciążając nimi w całości Skarb Państwa.

SSO Donata Gewert SSO Rafał Kraciuk

Aleksander Kubiś Grażyna Tumiłowicz Janina Pronkiewicz

Sygn. akt **II K 22/16**

UZASADNIENIE

M. Ł. wynajmowała w 2015 r. w G. przy ul. (...) mieszkanie, w którym mieszkała z R. P., swoim konkubentem. Relacje między oskarżoną i pokrzywdzonym nie układały się dobrze – między nimi często dochodziło do awantur. O. nadużywali alkoholu i pod jego wpływem pokrzywdzony stawał się drażliwy i zaczepny wobec oskarżonej. W czasie kłótni, których inicjatorem z zasady był pokrzywdzony, Ł. i P. wyzywali się, dochodziło do szarpanin i rękoczynów, oskarżona krzyczała na pokrzywdzonego, który stosował wobec niej przemoc fizyczną. Gdy pokrzywdzony pracował w Niemczech, awantury miały miejsce w weekendy, gdy zaczął pracować w G., także w trakcie tygodnia. W mieszkaniu często przebywał z nimi A. K. (2), dawniej sąsiad, z którym Ł. i P. utrzymywali kontakty towarzyskie, i z którym również spożywali alkohol. A. K. (2) był świadkiem awantur jakie miały miejsce między oskarżoną i pokrzywdzonym, był też ich powodem – pokrzywdzony był zazdrosny o oskarżoną i uważał, że ona i K. mają romans. A. K. (2), który w tamtym czasie miał nieuregulowaną sytuację mieszkaniową kilka razy prosił oskarżoną o możliwość spędzenia nocy w jej mieszkaniu, a ta wyrażała na to zgodę.

Oskarżona i pokrzywdzony zwykle po awanturze godzili się, choć zdarzało się, że Ł. wyrzucała pokrzywdzonego z mieszkania. Ich burzliwa relacja nie była tajemnicą dla pozostałych mieszkańców kamienicy, którzy regularnie słyszeli krzyki dochodzące z mieszkania, korytarza czy podwórka, widywali posiniaczoną oskarżoną i pokrzywdzonego awanturujących się pod wpływem alkoholu. Sąsiedzi nie angażowali się w konflikty między Ł. a P., jednak zdarzyło się, że R. S. stanąwszy w obronie oskarżonej bitej przez pokrzywdzonego na klatce schodowej pod jego mieszkaniem, został przez niego zepchnięty ze schodów. W mieszkaniu na K. często interweniowała policja wzywana najczęściej przez M. Ł. do agresywnego pokrzywdzonego.

dowody:

- zeznania J. D. (1) – k. 67-68, 100 (II K 22/16);
- zeznania J. D. (2) – k. 70-71, 100 (II K 22/16);
- zeznania C. N. - k. 73-74, 99-100 (II K 22/16);
- zeznania R. S. – k. 76-78, 98 (II K 22/16);
- zeznania A. – 81-82, 96-98 (II K 22/16);
- wyjaśnienia M. Ł. – k. 85-86 (3 Ds. 187/15), 92-95 (II K 22/16);
- wywiad środowiskowy – k. 151-153 (3 Ds. 187/15);
- rejestr interwencji policji – k. 71-77 (3 Ds. 187/15)).

Dnia 29 września 2015r. we wczesnych godzinach popołudniowych M. Ł. udała się do mieszkania swojej matki, K. G., z którą przez kilka godzin spożywała alkohol w towarzystwie sąsiadki matki. Około godz. 20:00 oskarżona udała się taksówką do swojego mieszkania, wkrótce pojawił się tam pokrzywdzony, który również do tej pory przebywał

poza domem. O. pozostawali pod silnym wpływem alkoholu. Niedługo potem do oskarżonej zadzwonił A. K. (2), który zapytał o możliwość spędzenia nocy w jej mieszkaniu, gdyż nie miał się gdzie podziać. Oskarżona wyraziła na to zgodę, co spowodowało zdenerwowanie R. P. i było przyczynkiem do ich kłótni. W międzyczasie do mieszkania przyszedł A. K. (2), który jednak nie ingerował w scysję. Pokrzywdzony krzyczał i wyzywał oskarżoną, która wreszcie sięgnęła po telefon by zadzwonić po policję. P. w przypływie złości wyszarpnął jej telefon, który upadł na podłogę i się rozbił.

Z upływem czasu, R. P. stawał się coraz bardziej agresywny, wciąż lżył Ł. i jej wygrażał -zagroził oskarżonej, że ją załatwi, że „zgnije w K.”. a awantura z pokoju przeniosła się do kuchni, gdzie oskarżona i pokrzywdzony zaczęli się ze sobą szamotać. W trakcie szamotaniny R. P. chwycił oskarżoną rękoma za nadgarstki, ale ta w międzyczasie sięgnęła po nóż kuchenny z czarną rękojeścią o długości 19 cm leżący nieopodal przy chlebaku i ugodziła nożem pokrzywdzonego w okolice obojczyka po stronie lewej. O., oskarżona i pokrzywdzony, momentalnie przestali się szarpać, a pokrzywdzony wyjął sobie nóż z ciała; M. Ł. krzyknęła do A. K. (2), żeby zadzwonił po pogotowie, a sama chwyciła pokrzywdzonego - który po wyjęciu noża zaczął bardzo mocno krwawić - pod rękę i zaczęła prowadzić go w stronę łazienki. Pokrzywdzony był słaby, ale szedł o własnych siłach wspierając się na oskarżonej, cały czas intensywnie krwawiąc. W łazience oskarżona poleciła mu by wszedł do brodzika i ukucnął, a tam zaczęła polewać go zimną wodą i uciskać ranę ręcznikiem. W międzyczasie nawoływała A. K. (2) by ponownie zadzwonił na pogotowie z pytaniem czy karetka już jedzie. Po upływie kilku minut oskarżona zakreśliła wodę, a w związku z tym, że karetki wciąż nie było, postanowiła wyjść przed kamienicę; w międzyczasie przebrała się - mokre i zakrwawione spodnie położyła na pralce. Kiedy zeszła na dół, karetka właśnie podjeżdżała. Sanitariusze wyjęli pokrzywdzonego z brodzika i stwierdzili zgon. Wkrótce na miejscu pojawiła się zawiadomiona policja. M. Ł. została przebadana na zawartość alkoholu, którego stężenie wynosiło o godz. 22:46 1,24 mg/l, a o godz. 22:53 1,11 mg/l w wydychanym powietrzu, zaś badanie krwi pobranej od niej dnia 30 września 2015 r. o godz. 1:10 wykazało nietrzeźwość silnego stopnia - 2,5 promila alkoholu.

dowody:

- zeznania A. – 81-82, 96-98 (II K 22/16);
- wyjaśnienia M. Ł. – k. 85-86 (3 Ds. 187/15), 92-95 (II K 22/16);
- protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym – k. 15 (3 Ds. 187/15);
- opinia z badań kryminalistycznych w zakresie identyfikacji genetycznej Instytutu (...) w B. - k. 231-250 (3 Ds. 187/15);
- protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną - k. 8-11, 286 (3 Ds. 187/15);
- protokół oględzin i otwarcia zwłok wraz z opinią sądowo – lekarską - k. 81, 162-174 (3 Ds. 187/15);
- protokół badania krwi pokrzywdzonego - k. 124-125 (3 Ds. 187/15);
- protokół badania krwi oskarżonej - k. 138 (3 Ds. 187/15);
- dowód rzeczowy w postaci noża oznaczonego jako ślad 3;
- protokół wizji lokalnej – k. 160-161a (3 Ds. 187/15);
- nagranie z Pogotowia (...) – płyta CD i stenogram – k. 105-109 (3 Ds. 187/15);
- opinia ustna biegłego W. C. - k. 105-106, 139 (II K 22/16));

Po przeprowadzonej sądowo – lekarskiej sekcji zwłok stwierdzono, że pokrzywdzony został ugodzony w klatkę piersiową po lewej stronie (rana kłuto-cięta), co spowodowało całkowite przecięcie tętnicy podobojczykowej i masywny krwotok, który był bezpośrednią przyczyną zgonu. Kanał rany miał długość ok. 8 cm, przebiegał od lewej

do prawej, z góry na dół pod kątem ok. 110 stopni do płaszczyzny ciała i kończył się w lewym płucu. Badanie krwi wykazało, że pokrzywdzony w chwili zgonu pozostawał w stanie nietrzeźwości silnego stopnia – 2,5 promila alkoholu.

(dowody:

- protokół oględzin i otwarcia zwłok wraz z opinią sądowo – lekarską - k. 81, 162-174 (3 Ds. 187/15);
- protokół badania krwi pokrzywdzonego - k. 124-125 (3 Ds. 187/15);
- opinia ustna biegłego W. C. - k. 105-106, 139 (II K 22/16)).

M. Ł. ma 33 lata, jest córką J. i K.. Jest rozwódką, ma 7-letnią córkę O., jest pozbawiona praw rodzicielskich. Ma wykształcenie średnie (bez matury), z zawodu jest kasjerem-sprzedawcą, utrzymuje się z prac dorywczych i opieki społecznej. Jest niekarana, (wcześniej w Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wlkp. toczyło się wobec niej postępowanie o sygn. akt II K 816/11, niemniej doszło do zatarcia skazania). Jest zdrowa psychicznie, nie leczy się specjalistycznie.

W miejscu zamieszkania oskarżonej dochodziło do licznych libacji, a sama oskarżona postrzegana była przez sąsiadów jako osoba, dla której najważniejszy był alkohol.

W toku śledztwa poddano ją badaniom psychologicznym i psychiatrycznym, w których nie rozpoznano u oskarżonej aktualnie i w okresie krytycznym choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Zdiagnozowano uzależnienie od alkoholu oraz osobowość nieprawidłową, zaś w okresie krytycznym dodatkowo upojenie alkoholowe proste. T. criminis miała zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Oskarżona nie wymaga pobytu ani leczenia na oddziale psychiatrycznym, wymaga zaś leczenia odwykowego, które może być prowadzone w warunkach zakładu karnego.

(dowody:

- dane oskarżonej, k. 12 (II K 22/16);
- dane o karalności - k. 82 (3 Ds. 187/15);
- wywiad środowiskowy – k. 151-153 (3 Ds. 187/15);
- opinia sądowa psychiatryczno-psychologiczna biegłych W. S., W. M. i M. K. – k. 268-284 (3 Ds. 187/15)
- opinia ustna biegłego W. M. – k. 139 (II K 22/16);
- opinia ustna biegłego W. S. – k. 104 (II K 22/16);
- opinia ustna biegłej M. K. – k. 104 (II K 22/16);
- akta sprawy II K 816/11 Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp.).

M. Ł. w postępowaniu przygotowawczym przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i złożyła wyjaśnienia dotyczące awantury zainicjowanej przez pokrzywdzonego. Przed Sądem oskarżona podtrzymała złożone wcześniej wyjaśnienia i opisała okoliczności zdarzenia: fakt spożywania alkoholu u matki, wieczornej kłótni z oskarżonym zdenerwowanym A. K. (2). Opisała agresywne zachowanie R. P. i przepychankę, która się między nimi wywiązała. Wyjaśniła jak doszło do ugodzenia nożem pokrzywdzonego i jak upłynęły kolejne minuty po zadaniu ciosu. Opisała także relację z konkubentem, przyznała, że często między nimi dochodziło do kłótni, które pod wpływem alkoholu miały nerwowy przebieg.

(dowody:

- wyjaśnienia oskarżonej 84-86 (3 Ds. 187/15), 92-95 (II K 22/16));

Wobec powyższego Sąd zważył co następuje:

W świetle zebranego materiału dowodowego, sprawstwo i wina oskarżonej nie budzą żadnych wątpliwości. Analiza zgromadzonego materiału dowodowego dała jednak Sądowi podstawę do zmodyfikowania zarzutu aktu oskarżenia, poprzez przyjęcie, że oskarżona dopuściła się nie zbrodni z art. 148 § 1 k.k., a występku z art. 156 § 3 kodeksu karnego. O powodach, które legły u podstaw przyjęcia przez Sąd takiej kwalifikacji prawnej będzie mowa w dalszej części uzasadnienia.

Ustalenia faktyczne Sąd oparł przede wszystkim na wyjaśnieniach samej oskarżonej oraz A. K. (2), który choć nie był bezpośrednim świadkiem ugodzenia pokrzywdzonego nożem, w krytycznym momencie przebywał w mieszkaniu przy ul. (...). Sąd zważył ponadto zeznania świadków: sąsiadów oskarżonej (J. i J. D. (2), C. N., R. S.) , pominął zeznania B. P.. Sąd zwrócił uwagę na wnioski wynikające z opinii biegłych psychiatrów, psychologa i patomorfologa, oraz wykorzystał zebrane w sprawie dowody w postaci m.in. protokołów badania genetycznego materiału dowodowego (noża), dokumentacji fotograficznej, protokołów z użycia urządzeń do ilościowego oznaczenia alkoholu w organizmie, protokołu oględzin miejsca zdarzenia, oględzin i otwarcia zwłok, czy wizji lokalnej.

Ustalony na bazie wyjaśnień M. Ł. stan faktyczny nie budził wątpliwości, tym bardziej, że oskarżona przyznała się do ugodzenia R. P. nożem i na żadnym etapie postępowania nie kwestionowała swojego sprawstwa, podkreślając jednak, że jej zamiarem nie było zabicie pokrzywdzonego. Obszerne wyjaśnienia złożone przez oskarżoną zostały przez Sąd niemalże w całości ocenione jako wiarygodne i jako takie, kompatybilne z pozostałymi, niebudzącymi wątpliwości dowodami, mogły stanowić podstawę ustaleń stanu faktycznego. Wyjaśnienia oskarżonej w części dotyczącej przebiegu zdarzenia zostały zestawione z zeznaniami A. K. (2), a także z obiektywnymi dowodami w postaci oględzin miejsca zdarzenia oraz wynikami oględzin i otwarcia zwłok, przeanalizowanymi szczegółowo przez biegłego patomorfologa. Rozwój wypadków był jasny, zaś kluczowa w przedmiotowej sprawie okazała się ocena prawna czynu, którego dopuściła się oskarżona i rozstrzygnięcie, czy M. Ł. ugodziła R. P. z zamiarem pozbawienia go życia. Refleksja nad zgromadzonymi dowodami doprowadziła Sąd do przekonania, że czyn popełniony przez oskarżoną nie wypełnia przesłanek art. 148 § 1 kodeksu karnego.

W przekonaniu Sądu w niniejszej sprawie zasadnicze znaczenie mają tło zajścia, okoliczności i kontekst sytuacyjny – charakter związku (...). Oskarżona знаła pokrzywdzonego od 8 lat, parą byli od 3, od jakiegoś czasu mieszkali razem. Ich relacja od samego początku była burzliwa i polegała na kłótniach. Oboje nie stronili od alkoholu, a pod jego wpływem awantury przybierały na sile i miały ostrzejszy przebieg. Bardzo często dochodziło do rękoczynów: R. P. był agresywny i gdy był nietrzeźwy, stosował wobec M. Ł. przemoc fizyczną i psychiczną: bił ją, popychał, szarpał, lżył, odgrażał się. Oskarżona pod wpływem alkoholu krzyczała na pokrzywdzonego, szarpała się z nim, regularnie wyrzucała go z domu. Często dzwoniła na policję zgłaszając, że pijany konkubent wywołuje awantury. Na tę okoliczność Sąd zważył wyjaśnienia oskarżonej, zeznania jej sąsiadów, A. K. (2) i matki oraz zapoznał się z rejestrem interwencji policyjnych. Zeznania świadków – sąsiadów oskarżonej oczywiście różnią się detalami i stopniem szczegółowości, jednakże w ocenie Sądu są to różnice mające znaczenie marginalne, świadczące tylko o autentyczności relacji - wynikają z faktu, że sposób postrzegania świata jest swoisty dla każdego człowieka i co innego przykuwa uwagę - jednakże Sąd nie miał wątpliwości uznając, że zeznania są wiarygodne, stanowią spójną, uzupełniającą się wersję i prezentują szczegółowo i konsekwentnie związek (...), a także uciążliwości z jaką wiązało się dla pozostałych mieszkańców kamienicy ich sąsiedztwo.

Przede wszystkim z wypowiedzi sąsiadów wynika, że starali się oni nie angażować w życie Ł. i P. i nie utrzymywali z nimi bliższych sąsiedzkich czy towarzyskich kontaktów (za wyjątkiem R. S., który przyznał, że „czasem wypili piwo”), jednakże styl życia oskarżonej i pokrzywdzonego siłą rzeczy zwracał na siebie uwagę, a ich sąsiedztwo, i dobiegające regularnie odgłosy awantur dawały się we znaki. Z relacji sąsiadów wynika, że zatargi i popijawy były na porządku dziennym. Wszyscy zeznali, że zarówno oskarżona jak i pokrzywdzony nadużywali alkoholu, że często wybuchały między nimi awantury, które toczyły się w mieszkaniu, na klatce schodowej czy podwórku. Sąsiedzi wskazali również,

że wobec pozostałych mieszkańców kamienicy i Ł. i P. pozostawali neutralni - nie wchodzili w żadne utarczki - J. D. (2) zeznał, że Ł. była „wiele razy wypita, ale grzeczna, mówiła tylko „dzień dobry”, zaś C. N., że „R. był do rany przyłóż”, jednocześnie wskazując, że ze sobą kłócili się bardzo często. Jedynie R. S., który zeznał, że pokrzywdzony po jego spożyciu „dostawał małego rozumu”, przed Sądem opisał jak sam został przez niego zepchnięty ze schodów, kiedy stanął w obronie bitej Ł.. Sąsiedzi dość niejednoznacznie wypowiadali się na temat inicjowania kłótni – jednak większość wskazała, że agresywną stroną był pokrzywdzony – w ocenie Sądu wynikało to z faktu, że kłótnie będące u konkubentów na porządku dziennym nie przyciągały specjalnie uwagi sąsiadów, a przynajmniej nie na tyle, by poddawać je szczegółowej obserwacji, po prostu rejestrowali, że mają miejsce.

R. S. zeznał, że słyszał jak w czasie bezpośrednio poprzedzającym zdarzenie, P. wyzywał oskarżoną. Potwierdził, że oskarżona i pokrzywdzony bardzo często się kłócili, i oświadczył ogólnie, że jak wypili to „różnie bywało”. Opisał jak podczas jednej awantury pod drzwiami jego mieszkania stanął w obronie bitej przez pokrzywdzonego oskarżonej i został za to zepchnięty przez R. P. ze schodów. Wskazał, że jak P. był pijany to miał pretensje o „byle co”. W postępowaniu przygotowawczym świadek zeznał, że Ł. i P. alkohol spożywali codziennie od kiedy pokrzywdzony był w Polsce na stałe, a libacje kończyły się awanturami. Wprawdzie przed Sądem zmienił zdanie co do częstotliwości spożywanego alkoholu – oświadczył, że była mniejsza – ale konsekwentnie w pokrzywdzonym upatrywał prowodyra awantur, podając, że oskarżona w trakcie uspokajała pokrzywdzonego. Różnice między zeznaniami świadka złożonymi w czasie postępowania przygotowawczego i przed Sądem nie mają wpływu na ogólną wymowę jego zeznań - został uznany za wiarygodnego. W podobnym tonie wypowiadali się J. i J. D. (3), wskazując, że wobec nich oskarżona była grzeczna, nie zaczepiała i cały kontakt sprowadzał się do mówienia „dzień dobry” i dodając, że dość często widywali oskarżoną pod wpływem alkoholu i wielokrotnie słyszeli odgłosy libacji i awantur. J. D. (2) dodał, że widywał oskarżoną posiniaczoną, jednakże zaznaczył, że nie wie, czy pokrzywdzony ją bił. Zeznania te Sąd uznał za wiarygodne – choć różnią się detalami, to zasadniczo stanowią koherentny obraz życia Ł. i P..

Najbardziej szczegółowo opisała relacje oskarżonej i pokrzywdzonego C. N., do której zeznań Sąd podszedł z ostrożnością. Choć świadek zaznaczyła, że kontaktów z Ł. i P. nie utrzymywała, to jednak jej zeznania są nad wyraz dokładne. Ich treść przywołana przez prokuratora przed Sądem i treść tych, które sama przed Sądem złożyła różnią się – w postępowaniu przygotowawczym była wyraźnie nastawiona negatywnie do oskarżonej, opisując jej agresywną postawę wobec pokrzywdzonego, zaś samego pokrzywdzonego jako osobę spokojną, niezdolną do wyrządzenia komukolwiek krzywdy i współczując mu złego związku. Przed Sądem nie była już taka kategoryczna i mówiła raczej ogólnie o „kłótniach”, „awanturach i popijawach”, dodając, że nie przypomina sobie by oskarżona zachowywała się kiedyś wobec pokrzywdzonego agresywnie. Sąd dostrzegł, że świadek wyraźnie wypełnia luki spekulacjami, wskazując je potem jako fakty, na przykład zeznając na temat interwencji w mieszkaniu oskarżonej podawała, że policja wypuszczała pokrzywdzonego po niedługim czasie, więc że nie mógł się dopuszczać się wobec oskarżonej żadnych agresywnych czynów albo imputowała Ł. utrzymywanie relacji seksualnych z A. K. (2), za chwilę dodając, że nie wie „czy to była bliska znajomość”, ale „na to wskazywało ich zachowanie”. Podobnie zresztą w trakcie postępowania zmieniała zdanie co do zachowania M. Ł., raz mówiąc, że oskarżona była agresywna, apodyktyczna, zaś później, że nie widziała by oskarżona zachowywała się agresywnie. Choć ogólna wymowa zeznań świadka potwierdza ustalenia Sądu co do (...), to z ostrożnością Sąd podszedł do przedstawionych opisów awantur, mając na względzie, że choć C. N. zaznaczyła, iż „w sprawie jest najmniej zorientowana” gdyż „utrzymuje ze wszystkimi kontakty pobieżne, trzyma się na uboczu”, to jej wypowiedź ostatecznie obfitowała w szczegóły nieznajdujące odbicia choćby w zeznaniach pozostałych świadków.

Sąd wziął również pod uwagę zeznania złożone przez A. K. (2), który bez wątpienia najlepiej znał Ł. i P., i wiedział najwięcej o łączącej ich relacji. K. zeznał, że kłótnie wywoływał pokrzywdzony, choć wskazał, że i oskarżona zmieniała się pod wpływem alkoholu – podał, że nie była agresywna, a „inna”. Świadek potwierdził, że oskarżona i pokrzywdzony często się kłócili, jednak był w ocenie Sądu powściągliwy jeśli chodzi o opisywanie awantur, nazywając je dość nieadekwatnie - „sprzeczkami” i pobłaźliwie wskazując, że były to w życiu oskarżonej i pokrzywdzonego „normalne” sytuacje („bywało, że było wesoło, ale i też były sprzeczki”), nie wdając się w szczegóły, a jego relacja polegała raczej na neutralizowaniu okoliczności mogących przedstawić w złym świetle pokrzywdzonego albo oskarżoną. Podawał, że

byli oni ze sobą zżyci, że pokrzywdzony „prosił” by zaglądał do oskarżonej podczas jego nieobecności, a jednocześnie wskazał, że to P. wywoływał kłótnie czy „zostawiał ją bez grosza z pustą lodówką”. Wskazywał, że to był „normalny człowiek”, tyle że miał jakieś „zwidy” po alkoholu. Choć oświadczył, że R. P. że był agresywny i zazdrosny, to wątek swojej bliskiej relacji z oskarżoną w zeznaniach niemalże pominął, dość oględnie zeznając, że „kiedyś byli kumplami”, a zazdrość wszystko zmieniała. W ocenie Sądu relacja świadka choć miejscami wyraźnie ogólnikowa, jest co do zasady wiarygodna. A. K. (2) utrzymywał z obojgiem kontakty towarzyskie i zeznając nie starał się nadmiernie obciążyć ani pokrzywdzonego ani oskarżonej, próbował raczej bagatelizować styl życia jaki wiodli, a scysje tłumaczył alkoholem, choć przyznawał, że to R. P. prowokował awantury. Mimo przekonania, że świadek mógłby na temat relacji oskarżonej i pokrzywdzonego wypowiedzieć się znacznie szerzej, treść jego zeznań Sąd ocenił jako zbieżną z pozostałymi dowodami, a wnioski wypływające z ich analizy nie pozostawiają wątpliwości co do wiarygodności świadka.

Oskarżona w swoich wyjaśnieniach także odnosiła się do częstych utarczek z pokrzywdzonym, o które jednak obwiniąca jego. Jej zdaniem powodem agresji konkubenta był fakt, że był on o nią zazdrosny, zwłaszcza o A. K. (2), a także nadużywanie przez niego alkoholu. Okoliczność bliżej znajomości oskarżonej i A. K. (2) podniosły także C. N., przyznał ją oględnie sam K.. W opinii Sądu nie ma wątpliwości, że oskarżona wiodła kontrowersyjny tryb życia, jednak motorem napędowym konfliktów między konkubentami był alkohol, którego obydwójce nadużywali, a który wyolbrzymia reakcje i powoduje eskalację agresji nawet w sprawach błahych. W czasie, kiedy pokrzywdzony pracował w Niemczech, kłótni między konkubentami było mniej – widywali się tylko w weekendy. Po tym jednak jak stracił pracę, a potem podjął inną na miejscu w G., awantury zdarzały się również w tygodniu i to z dużą częstotliwością. Oskarżona wyjaśniła, że wpływ miało na to towarzystwo, w jakim obracał się pokrzywdzony, a z którym po pracy spożywał alkohol i pijany po powrocie do domu wszczynał awantury. Domniemana bliska relacja Ł. i K., która miała prowokować oskarżonego do złości, nie wpływa w ocenie Sądu negatywnie na wartość złożonych przez A. K. (2) zeznań, jako że znajdują one potwierdzenie w pozostałych dowodach, co już wykazano.

W przedmiotowej sprawie zeznania złożył także brat pokrzywdzonego, B. P., Sąd jednak uznał, że mają one znaczenie drugorzędne i sprowadzają się jedynie do potwierdzenia niekwestionowanego przez nikogo faktu, że oskarżona i pokrzywdzony pozostawali w konkubinacie. W ocenie Sądu zeznania brata pokrzywdzonego wskazują, że nie było między nimi głębszej więzi. Ostatni kontakt mieli długo przed zdarzeniem - cztery miesiące wcześniej - z okazji urodzin pokrzywdzonego, świadek nie znał numeru telefonu oskarżonej, nie wiedział gdzie brat pracował. Trudno zatem uznać stanowisko B. P., który oświadczył, że brat się „nie upijał” za miarodajne w kontekście lakoniczności jego pozostałych zeznań i wypowiedzi pozostałych świadków widujących R. P. na co dzień, co więcej B. P. jest w swej opinii odosobniony.

Z omówionych wyżej zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonej rysuje się spójny obraz stylu życia jaki prowadzili oskarżona i pokrzywdzony, skoncentrowanych na spożywaniu alkoholu gdy jest ku temu sposobność, niezainteresowanych pracą, stabilizacją, żyjących z dnia na dzień, regularnie awanturujących się ze sobą. Te okoliczności ustalone na podstawie zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonej potwierdzone w wykazie interwencji policyjnych, Sąd uznał za bezsporne.

Podkreślić trzeba, że sam moment krytyczny wydarzeń rozegrał się tylko między oskarżoną i pokrzywdzonym, bez udziału kogokolwiek, mimo tego, że A. K. (2) również przebywał w tym czasie w mieszkaniu. K. był świadkiem kłótni, którą zainicjował pokrzywdzony, był też jej powodem, jednakże Ł. i P. polecieli mu, by się nie wtrącał, więc pozostawał bierny. Samego momentu ugodzenia nie widział, bo oskarżona i pokrzywdzony weszli do kuchni sami: wynika to ze zbieżnych relacji Ł. i K., i w ocenie Sądu nie ma powodu, by tę okoliczność kwestionować. Przebieg zdarzenia zrekonstruowany został w oparciu o wyjaśnienia oskarżonej i w części zeznania A. K. (2), które Sąd zestawił z opinią biegłego patomorfologa, W. C., sformułowaną na piśmie i na rozprawie dnia 6 maja 2016 roku. Tym samym w rozpatrywanej sprawie, Sąd nie miał wątpliwości, że dnia 29 września 2015 r. niedługo przed godz. 21:00 pomiędzy oskarżoną a mającym do niej pretensje pokrzywdzonym doszło do kłótni. Sąd ustalił, że kłótnia rozpoczęła się w pokoju, gdzie pokrzywdzony wyszarpnął oskarżonej telefon, a następnie przeniosła do kuchni, gdzie P. wszczął

szarpaninę, która miała dynamiczny przebieg. W jej trakcie oskarżona, choć pokrzywdzony złapał ją za nadgarstki, zdołała chwycić leżący nieopodal przy chlebaku nóż kuchenny i ugodziła pokrzywdzonego nożem – zadała mu jedno uderzenie w okolice obojczyka po lewej stronie, które spowodowało ranę kłuto-ciętą. Powyższe wynika z wyjaśnień oskarżonej; Sąd w tym miejscu zwrócił uwagę na opinię biegłego W. C., która pozostaje z nimi w ścisłym związku.

Sąd zauważył, że oskarżona nie opisywała szczegółowo samego momentu ugodzenia pokrzywdzonego, koncentrowała się raczej na tym co nastąpiło już po zadaniu ciosu, wyjaśniając, że „nóż utkwił w ciele”, „nóż wbił się w ciało”, co Sąd interpretuje jako nieporadną strategię obrony (zresztą twierdzenia te oskarżona wygłaszała bez większego przekonania), tym bardziej w świetle opinii biegłego C., który uznał, że z uwagi na charakter rany, z całą pewnością można wykluczyć, że R. P. doznał urazu wskutek „nadziania się” na narzędzie, ponieważ była to rana drążąca w głąb ciała; do zadania urazu mogło zaś dojść w wyniku szarpaniny.

Biegły W. C., mając rozległą wiedzę i szerokie doświadczenie medyczne, przeanalizował mechanizm powstania obrażenia ciała R. P., wiążąc je z faktem jego śmierci. W jego opinii, do której wiarygodności, rzetelności i pełności Sąd nie ma żadnych zastrzeżeń, bezpośrednią przyczyną zgonu pokrzywdzonego był masywny krwotok z rany kłuto-ciętej klatki piersiowej po stronie lewej z całkowitym przecięciem tętnicy podobojczykowej, którą to ranę należy łączyć z urazem zadany narzędziem wąskim, ostrym – mógł być nim nóż. Biegły stwierdził, że siła ciosu nie musiała być duża (w pięciostopniowej skali wynosiła 3), narzędzie na swej drodze nie napotkało żadnych twardych elementów ciała, zaś tkanki miękkie poddane działaniu narzędzia takiego jak nóż nie stawiają oporu. Biegły określił, że uderzenie zostało zadane z góry, pod kątem 110 stopni, w niewielkim odchyleniu od poziomu równoległego do ciała.

Biegły obszernie wypowiadał się przed Sądem na temat właściwości tętnicy podobojczykowej, która została przecięta wskutek uderzenia nożemadanego przez oskarżoną. Opisał, że umiejscowienie anatomiczne tej tętnicy jest takie, że zewnętrzne próby tamowania krwotoku – przykładanie, naciskanie – nie są skuteczne – znajduje się pod obojczykiem i nie ma do niej bezpośredniego dostępu. Biegły C. przyznał, że w każdej sytuacji wskazane jest wdrożenie pomocy, choć w tych konkretnych okolicznościach prawdopodobieństwo uratowania pokrzywdzonego było nikłe. Biegły przed Sądem dodał, że fakt, iż oskarżony wyciągnął tkwiący w obojczyku nóż mógł mieć wpływ na większą intensywność krwotoku, zaś pozostawienie noża przy podobnych obrażeniach mogło, choć nie musiało przedłużyć okresu życia, przy założeniu, że pokrzywdzony niezwłocznie otrzymałby fachową pomoc. Biegły dodał, że materiał z wizji lokalnej pokrywa się ze sformułowaną przez niego w sprawie opinią.

Opinia biegłego ma zasadniczy wpływ na (...) co do przebiegu szarpaniny, a w konsekwencji także na przyjętą przez Sąd kwalifikację prawną czynu przez nią popełnionego. Sąd zwrócił uwagę, że natychmiast po zadaniu ciosu, kłótnia oskarżonej i pokrzywdzonego ustała. Pokrzywdzony sam wyciągnął sobie nóż z ciała (w ocenie Sądu nie ma podstaw by zakwestionować wiarygodność oskarżonej w tym zakresie, tym bardziej, że jest ona zbieżna z wyniki badań genetycznych przeprowadzonych przez Instytut (...) w B., z których wynika wprost, że na czubku oraz krawędzi tnącej noża oraz na krawędziach rękojeści tego noża ujawniono materiał genetyczny, który jest zgodny z profilem genetycznym R. P.), i oskarżona niezwłocznie przystąpiła do udzielania mu pomocy, gdyż po wyciągnięciu noża P. zaczął intensywnie krwawić. W tym miejscu wyjaśnienia oskarżonej znajdują odzwierciedlenie w uznanych za wiarygodne zeznaniach A. K. (2).

Oskarżona zaczęła nawoływać A. K. (2) do wezwania pogotowia, co ten natychmiast uczynił i pomagała pokrzywdzonemu dojść do łazienki. Jej zachowanie to próby udzielania pokrzywdzonemu pomocy – nieudolne i zgodnie z opinią biegłego C., w świetle umiejscowienia rany, skazane na porażkę – ale oskarżona jako zupełny laik nie mogła mieć tej świadomości. W jej wyobrażeniu zachowanie, które powzięła miało pomóc pokrzywdzonemu, przynieść mu ulgę, zresztą jak wynika z zabezpieczonego nagrania, dyspozytor pogotowia ratunkowego podczas drugiej rozmowy pytał, czy tamują pokrzywdzonemu ranę i lakonicznie polecił mu ją tam „trzymać”. Oskarżona uciskała ranę ręcznikiem, polewała P. zimną wodą w przekonaniu, że te zabiegi w jakiś sposób mu pomagają. Zapisy z rozmów z dyspozytorem pogotowia wskazują, że między telefonami A. K. (2) minęło ok. 8 minut, co w ocenie Sądu jest czasem, który przy takim zdarzeniu i szoku nim wywołanym, musiał się z perspektywy oskarżonej bardzo dłużyć. Oskarżona pomna pomyłek, które miały miejsce podczas interwencji policji, postanowiła zejść na dół, żeby

upewnić się, że karetka trafi pod właściwy adres. Tym samym Sąd nie dopatruje się w zachowaniu oskarżonej – niezależnie od faktu, że pozostawała pod wpływem alkoholu - żadnych niedorzeczności, nielogiczności. Wystraszona, przejęta, robiła w swoim mniemaniu wszystko by uratować pokrzywdzonego. Co ważne, biegły uznał, że rana mogła powstać w wyniku szamotaniny, zaś siła ciosu nie musiała być duża, bo nóż nie napotkał na swojej drodze żadnych tkanek miękkich i swobodnie wbił się w ciało. Ma to znaczenie o tyle, że w ocenie Sądu umiejscowienie rany było przypadkowe: choć Ł. ugodziła P. w tętnicę podobojczykową, a więc w szeroko pojętą klatkę piersiową, część ciała newralgiczną, co jest wiadome każdemu człowiekowi, to przecież nie celowała w żadne konkretne miejsce, cios zadała odruchowo, bez zastanowienia, nie zdając sobie w żadnej mierze sprawy z przecięcia tętnicy. Szarpanina ze swojej istoty ma charakter dynamiczny, więc w zasadzie o takim a nie innym umiejscowieniu rany zadecydował przypadek – Ł. nie znała umiejscowienia tętnic i nie przewidywała konsekwencji do jakich mógł doprowadzić i doprowadził ów cios, na co pośrednio również wskazuje jej zachowanie bezpośrednio po zdarzeniu, kiedy w miarę swoich możliwości i stanu wiedzy usiłowała pomóc konkubentowi. Należy z całą stanowczością podkreślić, co zostanie omówione w części uzasadnienia poświęconej kwalifikacji, że nawet cios w miejsce newralgiczne, jakim jest klatka piersiowa, zadany w okolicznościach takich jak w przedmiotowej sprawie - dynamicznych, podczas szarpaniny – nie może przesądzać o zamiarze Ł. odebrania P. życia, czemu w sposób oczywisty przeczą działania powzięte przez nią natychmiast po ugodzeniu konkubenta.

Wracając do zeznań złożonych w omówionym zakresie przez A. K. (2) - Sąd przyjął, że i tu świadek jest wiarygodny. Wprawdzie nie uczestniczył bezpośrednio w zdarzeniu, jednakże przebywał w tym samym mieszkaniu, słyszał awanturę między P. a Ł., jego groźby wobec niej, zaś jego relacja z dnia zdarzenia od momentu, w którym Ł. krzyknęła do niego by wezwał pogotowie jest zbieżna z jej wyjaśnieniami oraz pozostałymi dowodami uznanymi za wiarygodne: nagraniem z pogotowia ratunkowego czy opinią biegłego C.. K. potwierdził, że oskarżona nawoływała do wezwania karetki, że pokrzywdzony był zraniony „w bark” i obficie krwawił, a także, że prowadzony przez oskarżoną przeszedł z pokoju do łazienki. Potwierdził również, że oskarżona usiłowała tamować krwawienie przy pomocy ręcznika, a także polewać pokrzywdzonego zimną wodą – zabiegu, który miał mu w ocenie oskarżonej pomóc.

Finalnie w rozpatrywanej sprawie, Sąd, mając na względzie opinię biegłego W. C., zeznania A. K. (2) oraz wyjaśnienia oskarżonej, nie miał wątpliwości, że oskarżona użyła wobec R. P. noża oznaczonego w protokole oględzin miejsca zdarzenia jako ślad nr 3. Dodatkowym argumentem są wyniki omówionych już badań genetycznych przeprowadzonych przez Instytut (...) w B.. Wnioski wyciągnięte przez opiniującą instytucję jako pochodzące od specjalistów, oparte o ich wiedzę i przedstawioną w logiczny sposób metodykę badania, nie zostały przez Sąd zakwestionowane - opinia jest pełna i nie zachodzą w niej żadne sprzeczności.

Podsumowując powyższe, Sąd uznał, że oskarżona zgodnie z prawdą opisała to, co wydarzyło się pomiędzy nią a R. P.. Wyjaśniając w toku postępowania jurysdykcyjnego, w obliczu postawionego jej zarzutu, oskarżona prezentowała relacje swoje i konkubenta we względnie neutralnym świetle, a o fakcie wzajemnej agresji, szarpanin, awantur mówiła raczej beznamiętnie, tonem oznajmującym, nienacechowanym negatywnie. Stosowała raczej uniki, choć to pokrzywdzonego wyraźnie obwinięła za prowokowanie zatargów jako rezultat nadużywania alkoholu i zazdrości. Sąd jednocześnie zauważa, że w ramach obrony M. Ł. nie próbowała się wybielać czy też nadmiernie obciążać pokrzywdzonego, nawet w obrębie zarzutów jakie pod jego adresem formułowała.

Nareszcie należy zauważyć, że w ocenie biegłych psychiatrów i psychologa M. Ł. jest osobą w pełni poczytalną, mającą zdolność do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Sprawność intelektualna oskarżonej jest wystarczająca aby znała ona podstawowe przepisy prawne oraz normy społeczne i ich przestrzegała. Nadużywa alkoholu od lat i zna swoje reakcje na tę używkę. Biegli wypowiedzieli się co do tego faktu jednoznacznie, wskazując tylko, że u oskarżonej nadużywanie alkoholu doprowadziło do obniżenia funkcji poznawczych takich jak pamięć, na co mógł mieć wpływ spożywany w nadmiarze alkohol.

Zdaniem Sądu pozostałe dowody zgromadzone w sprawie w postaci protokołów oględzin miejsca zdarzenia i zwłok, protokół z przebiegu badania trzeźwości i badania na zawartość alkoholu we krwi, protokół badania genetycznego materiału dowodowego, a także opinii sądowo – lekarskich i wywiadu środowiskowego zasługują na uwzględnienie

w całości. Zgromadzone materiały Sąd uznał za wiarygodne, a dokumenty jako sporządzone przez kompetentne i wykwalifikowane osoby i organy, przy czym ich prawdziwość czy legalność nie była kwestionowana na żadnym etapie postępowania.

Co do kwalifikacji prawnej Sąd zważył co następuje:

W przedmiotowej sprawie mając na względzie wszystkie wskazane wyżej dowody oraz dokonując oceny ich wiarygodności, a także biorąc pod uwagę zasady doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania, Sąd uznał, że swoim zachowaniem M. Ł. wyczerpała znamiona przestępstwa z art. 156 § 3 k.k., zgodnie z którym odpowiedzialności karnej podlega ten, kto powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu (m.in.) w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, którego następstwem jest śmierć. Nie ulega wątpliwości, że pomiędzy działaniem oskarżonej, polegającym na ugodzeniu R. P. nożem w klatkę piersiową, a raną kłutą klatki piersiowej, która doprowadziła do przecięcia tętnicy podobojczykowej, skutkującą masywnym krwotokiem, w którego rezultacie pokrzywdzony zmarł, zachodzi związek przyczynowy. Jednakże w obliczu poczynionych powyżej ustaleń, Sąd zdecydował o zmianie kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonej czynu, odrzucając założenie prokuratora, że oskarżona dokonała zabójstwa – tak w zamiarze bezpośrednim jak i ewentualnym - Sąd przyjął, że M. Ł. nie działała z zamiarem pozbawienia życia R. P., ale że podczas kłótni i szarpaniny z konkubentem, używając noża kuchennego, zadała mu jedno uderzenie w okolice obojczyka po stronie lewej, powodujące ranę kłuto-ciętą, doprowadzając do przecięcia tętnicy podobojczykowej, czym spowodowała u pokrzywdzonego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, przy czym pokrzywdzony na skutek masywnego krwotoku i wykrwawienia zmarł.

Strona podmiotowa zabójstwa charakteryzuje się umyślnością i może mieć ona postać zamiaru bezpośredniego albo ewentualnego, który zazwyczaj ustala się na podstawie okoliczności, jakie towarzyszą zabójstwu. Zgodnie z poglądem ugruntowanym w orzecznictwie, nie wystarczy ustalenie, że sprawca miał zamiar popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu lub, przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godził. Konieczne jest stwierdzenie, że obejmował on swoim zamiarem także skutek w postaci śmierci człowieka (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 czerwca 1975 r., w sprawie o sygn. akt II KR 59/75). Dla przyjęcia prawidłowej kwalifikacji prawnej w przedmiotowej sprawie decydujące znaczenie miało więc ustalenie istnienia zamiaru, a tu „przyczyny i tło zajścia, rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie i intensywność zadanych ciosów czy spowodowanie określonych obrażeń ciała, osobowość sprawcy, jego zachowanie przed popełnieniem czynu i po jego popełnieniu, stosunek do pokrzywdzonego to czynniki, które stanowią pewne wskazówki co do tego, czy sprawca miał zamiar popełnienia zabójstwa” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 5 września 1996 r., w sprawie o sygn. akr (...)) "<http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc> (...) "<http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc>" 193/96; wyroki Sądu Najwyższego z dnia 13 marca 1984 r., w sprawie o sygn. akt IV KR 52/84 czy z dnia 26 października 1984 r., w sprawie o sygn. akt V KR 245/84), czy konsekwentnie „ocenę czy sprawca miał zamiar pozbawienia życia ofiary należy oprzeć na odtworzeniu jego przeżyć psychicznych. Treść tych przeżyć należy ustalić na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, uwzględniając zarówno przesłanki natury przedmiotowej (jak rodzaj użytego narzędzia, godzenie w ważne dla życia ludzkiego organy ciała, liczba ciosów i ich siła) oraz natury podmiotowej (przyczyny i tło zajścia, osobowość oskarżonego, a więc jego usposobienie, poziom umysłowy, reakcje emocjonalne, zachowanie w stosunku do otoczenia, tło i powody zajścia, zachowanie przed popełnieniem przestępstwa i po jego popełnieniu, stosunek do pokrzywdzonego” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 13 sierpnia 2013 r., w sprawie o sygn. akt. II Aka 80/13).

W orzecznictwie podaje się, że zamiar zalicza się do sfery faktów i nie może być domniemywany. Jego zaistnienie i rodzaj muszą być udowodnione w sposób pewny, który wyklucza wszystkie nasuwające się w trakcie rozważań wątpliwości. Szczęólnego podkreślenia wymaga, że kwestię zamiaru należy rozstrzygać kompleksowo, odwołując się zarówno do sfery przedmiotowej jak i do sfery podmiotowej. Wyjaśnienia nie mogą zaś być jedynym dowodem przy ustalaniu strony podmiotowej popełnionego przez sprawcę czynu zabronionego. Stąd też w pełni należy zgodzić się z poglądem, że np. zamiar pozbawienia życia można ustalić nie tylko na podstawie wyjaśnień sprawcy, ale

także dowodzeniem pośrednim, przy uwzględnieniu sposobu działania, jego intensywności oraz innych podobnych okoliczności.

W tym miejscu należy się jeszcze odwołać do art. 9 k.k., zgodnie z którym treścią winy umyślnej jest zamiar popełnienia czynu zabronionego, który może realizować się w dwóch postaciach: zamiaru bezpośredniego i zamiaru ewentualnego. Zamiar bezpośredni polega na tym, że sprawca chce popełnić czyn zabroniony, podczas gdy zamiar ewentualny to sytuacja, podczas której sprawca wprawdzie nie chce popełnić czynu zabronionego, ale przewiduje realną możliwość jego popełnienia i się na nią godzi. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że godzenie nie ma charakteru samoistnego – musi wystąpić w związku z jakimś innym działaniem celowym – sprawca zmierzając do jakiegoś celu, który chce osiągnąć, uświadamia sobie możliwość popełnienia czynu zabronionego lub spowodowania skutku przestępnego i się z nią godzi; za W. podaje się, że godzenie się to nic innego niż obojętność, tzn. sprawca mając świadomość możliwości popełnienia czynu zabronionego nie chce go popełnić, ale i nie chce go nie popełnić. A więc owo godzenie się dotyczy pewnego rodzaju „ubocznego” skutku w stosunku do podstawowego celu działania, przy czym świadomość sprawcy o możliwości spowodowania skutku, z którym się liczy, nie powstrzymuje go od działania. Gdyby sprawca był pewny, że spowoduje ten skutek, a więc popełni czyn zabroniony, i mimo to podjąłby działanie, należałoby uznać, że w jego przypadku zachodzi zamiar bezpośredni, a nie ewentualny. Aby móc przypisać sprawcy zamiar ewentualny, trzeba wykazać, że przewidywał on realną możliwość popełnienia przestępstwa i godził się na zaistnienie konkretnego skutku (wyroki Sądu Apelacyjnego w Lublinie: z dnia 8 czerwca 2010 r., w sprawie o sygn. akt (...) "<http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc> (...) "<http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc>" 135/10 czy z dnia 2 sierpnia 2000 r., w sprawie o sygn. akt (...) "<http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc> (...) "<http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc>" 140/00).

Paragraf 3 tego artykułu reguluje tzw. winę kombinowaną, której istota polega na tym, że na tym, że czyn wyjściowy jest objęty umyślnością, np. uszkodzenie ciała określone w art. 156 § 1 k.k., natomiast skutek dalej idący, czyli następstwo tego czynu (art. 156 § 3 k.k.), jest objęty jedną z postaci nieumyślności. Ideą wprowadzenia tej konstrukcji do polskiego kodeksu karnego było uniknięcie sytuacji, kiedy o wyższej karalności sprawcy (czy karalności jako takiej), będą decydować okoliczności (następstwa), które by nie były objęte winą, chociażby nieumyślną. Wina kombinowana stanowi połączenie umyślności z nieumyślnością w ramach jednego typu czynu zabronionego. Nie umniejsza ona wymagań w zakresie zawinienia, likwidując tzw. obiektywne warunki wyższej karalności oraz ułatwiając ocenę zdarzenia w jego całokształcie. Uzupełniając należy wskazać, że [pHYPERLINK "http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc"](http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc) aragraf 3 art. 9 k.k. wyraża nie tylko formułę winy kombinowanej (połączenie umyślności z nieumyślnością), ale odnosi się też do przestępstw kwalifikowanych przez następstwo w całości nieumyślnych. Natomiast przestępstwa z winy kombinowanej należy traktować – ze względu na umyślność czynu wyjściowego (podstawowego) – jako przestępstwa umyślne z punktu widzenia zasad wymiaru kary.

Strona podmiotowa art. 156 § 3 k.k. ma charakter kombinowany, kwalifikowany przez następstwo – warunkiem przyjęcia odpowiedzialności we wskazanym zakresie jest wykazanie, że spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu zostało objęte umyślnością, natomiast pozostająca w nim w związku śmierć pokrzywdzonego – nieumyślnością. Śmierć jest niejako konsekwencją braku zachowania wymaganej w istniejących okolicznościach ostrożności, a po stronie sprawcy musi istnieć co najmniej możliwość przewidzenia tego rodzaju konsekwencji. W doktrynie słusznie zwraca się uwagę, że pojęcia „następstwo czynu zabronionego” nie należy mylić ze skutkiem, gdyż chodzi tutaj o taki skutek, który wykracza poza znamiona typu podstawowego i stanowi podstawę do wyodrębnienia kwalifikowanego typu przestępstwa. Co więcej, dla przyjęcia odpowiedzialności z art. 156 § 3 k.k. nie jest konieczne aby działanie sprawcy było jedyną i wyłączną przyczyną śmierci ofiary. Konieczne jest jedynie ustalenie związku przyczynowego między tym działaniem i przynajmniej jedną z przyczyn powodujących skutek końcowy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 20 października 2009 r., w sprawie o sygn. akt II AKa 97/09).

W świetle powyższych rozważań teoretycznych tło zajścia i zachowanie powzięte przez M. Ł. po zdarzeniu, są czynnikami, które mają w przedmiotowej sprawie zasadnicze znaczenie w kwestii ustalenia jej zamiaru. Nie ulega wątpliwości, że zdarzenie miało dynamiczny przebieg i sprowokowane było przez pokrzywdzonego - to pokrzywdzony

był inicjatorem awantury, która przebiegała według dobrze znanego oskarżonej schematu: krzyki, wyzwiska, rękoczynny, groźby. Bez wątplenia przy tym oskarżona nie planowała zabójstwa R. P.. Oboje znaleźli się w kuchni w drodze przypadku – kłótnia rozpoczęła się w pokoju, zaś po narzędzie sięgnęła niejako bez głębszej refleksji, po prostu leżało ono pod ręką, koło chlebaka. Oskarżona zadała w trakcie szarpaniny z pokrzywdzonym jeden cios w klatkę piersiową, którego siła była umiarkowana. Oskarżona nie przybierała jakiegokolwiek szczególnej pozycji do oddania ciosu, działała instynktownie. Kumulowane napięcie narastało i w pewnym momencie oskarżona zadała cios żeby zakończyć niewątpliwie dyskomfortową dla niej sytuację. Zdarzenie nie było zaplanowane, działo się spontanicznie, gdyż oskarżona użyła narzędzia, które leżało zaraz przy niej, nie celowała.

Sąd przychylił się do dominującego w orzecznictwie poglądu, że sam tylko fakt użycia przez sprawcę niebezpiecznego narzędzia lub zadania ciosów w newralgiczne dla życia i zdrowia ludzkiego części ciała nie przesądza jeszcze o zamiarze ewentualnym zabójstwa (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 9 listopada 2010 r., sygn. akt (...) "<http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc>" 270/10, wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 16 listopada 2010 r., sygn. akt (...) "<http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc>" 188/10, wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 21 października 2010 r., sygn. akt (...) "<http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc>" 91/10). Owszem, oskarżona użyła noża, zadała cios w miejsce istotne dla życia i zdrowia. Oskarżona jako dojrzała i doświadczona kobieta zdawała sobie sprawę, że zadanie w to miejsce ciosu nożem skutkować może ciężkim uszkodzeniem ciała – jest to wiedza dostępna dla każdego przeciętnego człowieka, ale jak już wskazano, nie miała świadomości co do umiejscowienia tętnic i skutku ich ewentualnego przecięcia, tym bardziej nie miała woli pozbawienia R. P. życia. Cios został zadany w czasie szamotaniny, niejako na ślepo – okoliczności wskazują na to, że tak samo prawdopodobne było ugodzenie pokrzywdzonego, jak i chybienie czy draśnięcie go, zadane ciosu nie sposób scharakteryzować inaczej, niż jako przypadkowy. Nie należy także pomijać faktu, że oskarżona i pokrzywdzony pozostawali w stanie silnego upojenia alkoholowego. M. Ł. sięgając po nóż godziła się z faktem spowodowania uszczerbku na zdrowiu, jednak potencjalny skutek w postaci zgonu pokrzywdzonego nie był w ogóle objęty jej zamiarem. Jak wskazuje zachowanie oskarżonej zaraz po zadaniu ciosu, skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego nie był także jej obojętny (jak w przypadku zamiaru ewentualnego) – przeciwnie – powzięte działania zmierzały do niezwłocznego udzielenia pomocy R. P..

Analiza przebiegu zdarzenia z 29 września 2015 r., w tym, prócz kontekstu w postaci burzliwego charakteru związku oskarżonej i pokrzywdzonego, metody działania oskarżonej wobec pokrzywdzonego, siły i umiejscowienia ciosu oraz spowodowania określonych obrażeń ciała, a także zachowania oskarżonej po popełnieniu czynu, pozwalają na przyjęcie, że M. Ł., będąc dorosłą, doświadczoną życiowo kobietą, używając wobec R. P. noża obejmowała swoją świadomością możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego i do tego dążyła, ale nie dążyła do spowodowania skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego, choć za Sądem Apelacyjnym w Lublinie (wyrok z dnia 29 października 2015 r. w sprawie o sygn. akt II AKa 185/15) należy zauważyć, że dla przypisania odpowiedzialności z art. 156 § 3 k.k. nie zachodzi nawet konieczność ustalenia, że sama postać ciężkiego uszczerbku musi być precyzyjnie skonkretyzowana w świadomości sprawcy i jego zamiar może przybrać nawet postać tzw. „zamiaru ogólnego”.

Sąd zdecydowanie wykluczył koncepcję, że oskarżona dopuściła się zabójstwa; o braku zamiaru ewentualnego zabójstwa świadczy w ocenie Sądu fakt, że oskarżona zadała pokrzywdzonemu jeden cios, zaś jego miejsce było przypadkowe, wynikające z pozycji, w której w krytycznym momencie oboje się znajdowali względem siebie. Cios wprawdzie został zadany w miejsce newralgiczne niemniej był to pojedynczy cios, zadany z niewielką siłą, a po nim oboje oszołomieni zjściem odstąpili od szarpaniny, co więcej, oskarżona usiłowała natychmiast udzielić pomocy pokrzywdzonemu, który tę pomoc przyjmował (co pośrednio wynika z relacji A. K. (2)) – dał się prowadzić do łazienki, wszedł do brodzika itp., nawoływała do K. by wzywał pogotowie – robiła wszystko by pomóc pokrzywdzonemu, gdy (w przypadku gdyby oskarżona dążyła do pozbawienia R. P. życia) mogłaby swobodnie kontynuować atak, mogła zadać kolejne ciosy, którym słabnący, pozostający pod wpływem alkoholu pokrzywdzony nie mógłby się przeciwstawić.

Oskarżona jednak nie podjęła takiego działania, wręcz przeciwnie, robiła wszystko co miało w jej przekonaniu pomóc uratować konkubenta, abstrahując od tego, że w świetle opinii biegłego medyka, próby te nie miały sensu. To wszystko, a także nieduża siła ciosu, eliminuje działanie z zamiarem ewentualnym zabójstwa.

Jak już wspomniano, jednolite i ugruntowane orzecznictwo wskazuje, że samo skierowanie ciosów w okolice istotne z punktu widzenia życia i zdrowia człowieka nie jest okolicznością determinującą w sposób samoistny odpowiedzialności za zbrodnię zabójstwa, tak więc nawet jeśli umiejscowienie ciosu rozpatrywane jako takie, w oderwaniu od pozostałych okoliczności zdarzenia, mogłoby przemawiać za przyjęciem zamiaru ewentualnego zabójstwa, to w świetle pozostałych okoliczności sprawy nie ma najmniejszych wątpliwości, że zamiar ten należy wykluczyć. Symptomy, że uraz jest poważny – intensywny krwotok po wyciągnięciu noża przez P., słabnięcie pokrzywdzonego prowadzonego do łazienki – skutkowały natychmiastową reakcją Ł., która podjęła działania mające doprowadzić do natychmiastowego udzielenia pokrzywdzonemu pomocy.

Wyjaśnienia M. Ł., która przyznając się do ugodzenia R. P. od samego początku podkreślała, że nie miała zamiaru go zabić, wsparte natychmiastową próbą udzielenia mu pomocy w kontekście okoliczności niniejszej sprawy przesądzają o tym, że oskarżona nie godziła się na śmierć pokrzywdzonego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 18 września 2014 r. w sprawie o sygn. akt II AkA 156/14). Tym samym nie ma przesłanek do przyjęcia zamiaru, ale w pełni zezwalają na przypisanie oskarżonej czynu z art. 156 § 3 k.k. – oskarżona wymierzając cios nożem w klatkę piersiową pokrzywdzonego działała niewątpliwie z zamiarem bezpośrednim spowodowania u niego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu – w następstwie czego pokrzywdzony zmarł.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, Sąd uznał, że wina oskarżonej co do przypisanego jej czynu nie budzi wątpliwości. M. Ł. dopuściła się czynu bezprawnego, zagrożonego surową karą, niosącego wysoki stopień społecznej szkodliwości, wyprowadzając cios działała rozmyślnie. W toku postępowania ustalono, że oskarżona była w chwili popełnienia czynu pod wpływem alkoholu, jednakże jej poczytalność nie budziła wątpliwości, zatem można przypisać jej winę i nie zachodzą wobec niej jakikolwiek inne okoliczności wyłączające odpowiedzialność karną.

Sąd ocenił stopień społecznej szkodliwości występkę przypisanego oskarżonej, kierując się przesłankami z art. 115 § 2 kodeksu karnego. Nie ulega wątpliwości, że M. Ł. swoim zachowaniem przejawiała brak szacunku do zdrowia i życia człowieka. Zaatakowała nożem najbliższą osobę – swojego konkubenta. Społeczna szkodliwość tego czynu jest bardzo wysoka, za czym przemawiają rodzaj i charakter najwyższego dobra prawnie chronionego, w które godziła oskarżona, a także następstwo jej działania urzeczywistniające się w śmierci pokrzywdzonego. Nie sposób inaczej aniżeli negatywnie ocenić postępowania M. Ł. – zadając R. P. cios w klatkę piersiową, zmanifestowała brak szacunku dla podstawowych norm społecznych i moralnych, co musi znaleźć odbicie w karze. Jednakże nie uszło uwagi Sądu, zachowanie oskarżonej bezpośrednio po zadaniu ciosu – natychmiastowe odstępianie od dalszej przepychanki, nawoływanie o wezwanie karetki, pomoc pokrzywdzonemu, próba zatamowania krwotoku z obojczyka, uśmierzania bólu po pierwsze jak już omówiono, determinowały przyjęcie innej kwalifikacji prawnej niż w akcie oskarżenia, po drugie nie mogły pozostać bez wpływu na wymiar kary.

Wymierzając karę, Sąd kierował się dyrektywami zawartymi w art. 53 k.k., tzn. baczyl by dolegliwość kary nie przekraczała stopnia winy, a jednocześnie uwzględniała stopień społecznej szkodliwości czynu. Sąd dążył do tego, by kara spełniała swe cele wychowawcze oraz zapobiegawcze względem oskarżonej, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Wymierzając karę, Sąd uwzględnił również motywację, sposób działania oskarżonej, jej właściwości i warunki osobiste, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw czynu zabronionego, sposób życia oskarżonej przed popełnieniem czynu zabronionego i zachowanie po jego popełnieniu. By kara była sprawiedliwa, Sąd wziął pod uwagę wszystkie okoliczności łągodzące i obciążające.

Z opinii psychiatrów i psychologów wynika, że oskarżona jest uzależniona od alkoholu, a w chwili popełnienia czynu stwierdzono u niej upojenie alkoholowe proste. Doświadczenie uczy, że alkohol jest czynnikiem kryminogennym, zwłaszcza przy popełnianiu przestępstw przeciwko zdrowiu i życiu. Należy tu jednak podkreślić, że ujemne działanie alkoholu na organizm ludzki znane jest dobrze każdemu człowiekowi, a w przedmiotowej sprawie oskarżona działała

pod jego wpływem. Z drugiej jednak strony konieczne jest podkreślenie, że w środowisku, w którym żyje oskarżona, nadużywanie alkoholu nie jest niczym szczególnym, w zasadzie jest sposobem na życie, a w tym ujęciu fakt, że pozostawała pod jego wpływem nie może być okolicznością przemawiającą zdecydowanie na jej niekorzyść. Jak wykazało badanie, pod znacznym wpływem alkoholu pozostawał także w chwili zajścia pokrzywdzony.

Sąd zważył na właściwości i warunki osobiste oskarżonej, a także fakt, że mimo młodego wieku – oskarżona ma 33 lata – wiecie dyskusyjny tryb życia. Trudno rozstrzygać w sposób kategoryczny o jej zdemoralizowaniu, niemniej w ocenie Sądu postępowanie oskarżonej i jej charakter budzą zastrzeżenia i odstają od ogólnie przyjętych norm. Znaczną część dorosłego życia oskarżona spędziła pozostając bez stałej pracy, co doprowadziło ją do obiektywnie złej sytuacji materialnej i społecznej, m.in. do odebrania praw rodzicielskich, a także zdegradowało jej zdrowie, prowadząc m.in. do nałogu alkoholowego, to jednak styl życia jaki wiecie był poniekąd jej świadomym wyborem i nie można jej z tego powodu piętnować. Wprawdzie oskarżona nie figuruje w Krajowym Rejestrze Karnym, jednak Sąd zwrócił uwagę, że wcześniej toczyło się przeciwko niej postępowanie w sprawie karnej o sygn. akt II K 816/11, z którego dowód dopuścił; zgodnie z art. 106 k.k., Sąd jest oczywiście związany niekaralnością i ów fakt nie miał wpływu na ocenę oskarżonej czy wymiar wymierzonej jej kary.

Sąd analizując pobudki i motywy działania, na korzyść oskarżonej wziął to, że jej zachowanie charakteryzowało się nagłością, nie planowała ataku na R. P., doszło do niego pod wpływem impulsu sprowokowanego negatywnym zachowaniem pokrzywdzonego i obawą o dalszy ciąg scysji, która przebiegała zgodnie z doskonale znanym oskarżonej schematem. Zaraz po fakcie nastąpiło pewnego rodzaju otrzeźwienie – oskarżona zorientowała się, że ugodziła pokrzywdzonego, bo tym kiedy pokrzywdzony sam wyciągnął z klatki piersiowej nóż i dostrzegła intensywność krwawienia z jego rany podjęła możliwie szybko decyzję o szukaniu pomocy. Za okoliczność łagodzącą Sąd uznał fakt, że oskarżona na każdym etapie postępowania w niniejszej sprawie, przejawiała żal i skruchę, podkreślając, że nie chciała zabić pokrzywdzonego, a w ocenie Sądu było to zachowanie szczere.

Sąd zważył też na tło długotrwałego sporu, jaki istniał między konkubentami. Zatargi były elementami libacji, wpisały się na stałe w charakter relacji pary, stanowiły pewnego rodzaju normę. Należy jednak mieć na względzie, że oskarżona znalazła się w dość szczególnej sytuacji emocjonalnej – czuła stres i lęk przed pokrzywdzonym. Jej zachowanie było oczywiście naganne, jaskrawo nieakceptowane i nie ulega wątpliwości, że wywołuje społeczne oburzenie. Oskarżona dała się ponieść emocjom, choć przecież miała zdolność do pokierowania swoim postępowaniem. Agresja zawsze budzi negatywne emocje, choć przecież nie uszło uwagi Sądu, że to agresywne zachowanie pokrzywdzonego wywołało agresję oskarżonej. Zachowanie oskarżonej należy traktować w kategoriach nagłego, impulsywnego. Z punktu widzenia motywacji oskarżonej, działała ona pod wpływem nerwów, przy czym z całą pewnością, w okolicznościach niniejszej sprawy istniała możliwość, innego aniżeli wybrany przez M. Ł. rozwiązania konfliktu. Oskarżona nie musiała używać noża, mogła poprosić o pomoc A. K. (2), mogła zadzwonić na policję – o czym przecież wiedziała, bo robiła to wielokrotnie. Biorąc pod uwagę, że sytuacja między konkubentami nosiła cechy typowej, zwyczajnej, oskarżona wiedziała jak ma postępować by ją uciąć – wszak wielokrotnie podczas domowych awantur dzwoniła na policję z prośbą o interwencję. Splot okoliczności, impuls, leżące narzędzie, alkohol – wszystko to spowodowało, że sięgnęła po nóż i dźgnęła nim R. P., nie chcąc jednak go zabijać.

Omówione elementy przedmiotowo - podmiotowe zachowania M. Ł. przemawiają za orzeczeniem wobec niej stosunkowo niskiej, bo wynoszącej 5 lat, kary pozbawienia wolności. Podstawę wymiaru kary stanowi art. 156 § 3 kodeksu karnego. W myśl tego przepisu sąd wymierza karę w rozmiarze od 2 lat do 12 lat pozbawienia wolności. Społeczna szkodliwość czynu popełnionego przez M. Ł. jest wysoka, o czym przesądził ustawodawca, określając sankcję w art. 156 § 3 kodeksu karnego, niewątpliwie jednak zarówno czyny zakwalifikowane z tego przepisu, jak i ich sprawcy podlegają znacznemu zróżnicowaniu, obrazem czego jest niniejsza sprawa. W obliczu szeroko omówionych powyżej okoliczności, bez wątpienia w niniejszej sprawie nie ma podstaw do wymierzenia oskarżonej kary w granicach maksymalnego zagrożenia, którą należy orzekać wobec sprawców całkowicie zdemoralizowanych, którzy dopuścili się czynu uzasadniającego konieczność wyjątkowo długiej izolacji.

Karą sprawiedliwą, będącą nieuchronną konsekwencją czynu, którego M. Ł. się dopuściła, jest w ocenie Sądu, kara 5 lat pozbawienia wolności, a więc bliżej dolnego wymiaru kary przewidzianej za przypisane przestępstwo. Jednakże kara w niższym wymiarze byłaby nieuzasadnioną korzyścią dla oskarżonej i nie uwzględniałaby karygodności jej czynu. Postawa prezentowana przez oskarżoną w trakcie postępowania zasługuje na aprobatę, okoliczność ta ma swoje odzwierciedlenie w wymierzeniu oskarżonej kary w dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

Zgodnie z dyrektywami wymiaru kary, 5 lat pozbawienia wolności to kara współmierna do stopnia winy i do społecznej szkodliwości czynu. Rozpatrując okoliczności, które doprowadziły do popełnienia przestępstwa, Sąd tak ukształtował karę, aby jak najskuteczniej zapobiec powrotowi do przestępstwa – prognoza kryminalistyczna oparta na okolicznościach, właściwościach i warunkach osobistych oskarżonej, oceny jej dotychczasowego życia i relacji środowiskowych prowadzi do wniosku o zasadności orzeczenia tylko takiej kary. W zestawieniu powyższego z oceną motywów, sposobu popełnienia przestępstwa, okolicznościami, stopniem demoralizacji, tylko kara 5 lat pozbawienia wolności spełni swoje zadania zapobiegawcze i wychowawcze. Tak ukształtowana kara – nieznacznie przekraczająca dolną granicę ustawowego zagrożenia - jest zdaniem Sądu adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości zbrodni, jaką oskarżona popełniła. Jest sprawiedliwa w odczuciu społecznym, choć nie ma na celu zupełnego, czy nadmiernie długiego wyeliminowania oskarżonej ze społeczeństwa. Kara orzeczona w tym wymiarze powinna skłonić oskarżoną do refleksji nad czynem, jaki popełniła. Istotny jest także w przedmiotowej sprawie wiek oskarżonej, która jest jeszcze młodą kobietą, i która, jeśli tylko taka będzie jej wola, ma szansę wyjścia z marazmu w jakim tkwi, ukończenia przerwanej edukacji i ofiarowania sobie samej szansy na lepszą przyszłość.

Ponadto w kontekście sprawiedliwości społecznej, Sąd uznał, że kara spełni swoje zadanie również w zakresie prewencji ogólnej.

Sąd w oparciu o art. 63 § 1 k.k. zaliczył na poczet orzeczonej wobec oskarżonej kary okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 29 września 2015 r. do dnia 1 czerwca 2016 roku.

Na podstawie art. 44 § 2 k.k. Sąd zdecydował o przepadku noża opisanego w wykazie dowodów rzeczowych na I/627/15/P pod pozycją 9 jako służącego do popełnienia przestępstwa.

W oparciu o przepisy art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze i § 14 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5 oraz treść rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu, Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokat J. A., prowadzącej Kancelarię Adwokacką w G. kwotę 2.280 zł (dwa tysiące dwieście osiemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu.

Mając na uwadze sytuację majątkową oskarżonej, która nie pracuje, nie posiada żadnego majątku, a także zważywszy na rozmiar wymierzonej oskarżonej kary pozbawienia wolności i perspektywę długotrwałej izolacji w ramach już stosowanego środka zapobiegawczego – tymczasowego aresztowania – Sąd na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach sądowych w sprawach karnych zwolnił oskarżoną od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości, zaliczając wydatki poniesione w sprawie na rachunek Skarbu Państwa.